

Roman Forycki

"Revolutionary Theology Comes of Age", J. Miguez Bonino, London 1975;
"Christians and Marxists : the Mutual Challenge to Revolution", J. Miguez Bonino,
London-Sydney-Auckland-Toronto
1976 : [recenzja]

Collectanea Theologica 48/4, 213-215

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wykraczający poza czysto teoretyczną spekulację. Wreszcie B. Welte raz jeszcze powraca do podejmowanych już wcześniej prób odnowienia tradycyjnych pojęć chrystologii, usiłując przetłumaczyć statyczny, „istotowy” język Soborów Nicejskiego i Chalcedońskiego na dynamiczne pojęcia filozofii egzystencjalnej.

Omawiana pozycja daje interesujący wgląd w aktualną dzisiaj tematykę chrystologiczną i może stanowić cenną pomoc dla wykładowców w seminariach. Książka nie przynosi gotowych rozwiązań, lecz stanowi raczej wyraz istniejących tendencji, jak również krytyczną ich ocenę. Pobudza do myślenia i w sumie pogłębia dostęp do tajemnicy Jezusa Chrystusa — tajemnicy wiary, w której zawiera się cały sens ludzkiego życia.

ks. Jacek Bolewski SJ, Warszawa

J. MIGUEZ BONINO:

1. *Revolutionary Theology Comes of Age*, London 1975, s. 179;
2. *Christians and Marxists. The Mutual Challenge to Revolution*, London-Sydney-Auckland-Toronto 1976, s. 154.

Autor jest dziekanem Podyplomowego Studium Wyższego Instytutu Ewangelicznego przy Wydziale Teologicznym w Buenos Aires. Interesuje się szczególnie zagadnieniem stosunku chrześcijan do marksistów w płaszczyźnie tak praktycznej, jak i teoretycznej.

Pierwsza książka po entuzjastycznym ukazaniu faktu zaangażowania się chrześcijan Ameryki Łacińskiej (katolików i protestantów, duchownych i świeckich) w walkę o ekonomiczne, społeczne i polityczne wyzwolenie warstw uciśnionych, szeroko omawia ściśle związaną z tym faktem, nową teologię, tzw. teologię wyzwolenia (rewolucji), której głównymi przedstawicielami w Ameryce Łacińskiej są: Rubem Alves, Gustavo Gutiérrez, Hugo Assman, Juan Segundo, Helder Câmara i Camilo Torres.

Autor usiłuje wykazać, że dzisiaj teologia potrzebuje nowych narzędzi analizy i do tego doskonale nadaje się metoda marksistowska. Metoda ta bowiem, wbrew pozorom, nie tylko nie sprzeciwia się chrześcijańskiemu myśleniu, ale wręcz je pogłębia i konkretyzuje. Marksistowska koncepcja praktyki jako kryterium prawdy, marksistowska teoria walki klas i dyktatury proletariatu czy marksistowska koncepcja historii — zdaniem autora — wykazują dużą zbieżność z biblijną koncepcją prawdy, miłości i realizowania się Królestwa Bożego. Teologia wyzwolenia posługując się tą metodą eliminuje w zakresie prawdy, miłości i Królestwa Bożego charakterystyczny dla teologii tradycyjnej dualizm, będący odzwierciedleniem feudalnego i burżuazyjnego myślenia. Zdaniem autora, tak pojęta teologia wyzwolenia nie tylko służy zaangażowaniu się chrześcijan w budowę nowego, lepszego świata, ale także może położyć kres współczesnemu sekularyzmowi oraz ściśle z nim związanej teologii „śmierci Boga”.

Druga książka poświęcona jest głównie samej współpracy chrześcijan i marksistów w realizacji rewolucji społecznej. Autor nie ogranicza się jednak do zrelacjonowania współpracy, jaka w Ameryce Łacińskiej jest już faktem, ale w oparciu na tamtejszych doświadczeniach stara się sformułować kilka wniosków natury ogólniejszej. Oto one:

1) Po upadku chrześcijańskiej partii demokratycznej i nieskuteczności liberalnego reformizmu chrześcijanom pragnącym uczynić swoją miłość skuteczną w likwidacji nędzy i wyzysku pozostaje tylko jedna droga — jest nią zaangażowanie się w socjalizm.

2) Zaangażowanie się w socjalizm jest zaangażowaniem się w walkę z wszystkim, co usprawiedliwia istniejącą niesprawiedliwość; nawet z religią,

na ile ona usiłuje sankcjonować czy mistyfikować niesprawiedliwy *status quo*, interpretując w sposób niebiblijny idee: pojednania, pokoju, porządku miłości, pokory czy nagrody wiecznej.

3) Zaangażowanie się w socjalizm jest też zaangażowaniem się w zwalczanie wszelkiego rodzaju idealizmów, które zniekształcają nie tylko widzenie rzeczywistości społecznej, ale i widzenie rzeczywistości Boga, ujmując Go niezależnie od Jego działania i niezależnie od ludzkiej odpowiedzi na to działanie, pozbawiając Go w ten sposób Jego identyczności, czyniąc Go Bogiem nieuchwytnym, abstrakcyjnym.

Książki należy powitać z uznaniem jako doniosłą próbę konfrontacji oraz szukania wspólnej płaszczyzny myślenia i działania dla dwóch tak znacznych orientacji we współczesnym świecie, jakimi są chrześcijaństwo i marksizm. Dzięki konfrontacji z marksizmem chrześcijaństwo może rzeczywiście odnaleźć swoje zaniedbane tereny myślenia i działania, a marksizm może dostrzec zapotrzebowanie na specyficznie chrześcijańskie wartości. Rzetelna jednak ocena tej konfrontacji każe widzieć także pewne niebezpieczeństwa, wiążące się z bezkrytycznym akceptowaniem marksistowskiego myślenia i działania. Oto one:

1) niebezpieczeństwo „ideologizacji” wiary, czyli niebezpieczeństwo głoszenia prawdy marksistowskiej, zamiast prawdy chrześcijańskiej — sprowadzenie prawdy jedynie do jej wymiaru horyzontalnego.

I tak marksistowskie pojęcie alienacji uwzględnia jedynie jego wymiar horyzontalny, upatrując przewyżczenie ludzkiej alienacji w spełnieniu pewnych ludzkich warunków, a nawet tylko w zniesieniu własności prywatnej. Wiara chrześcijańska nie może być zredukowana do roli narzędzia. Także nie do przyjęcia dla chrześcijanina jest marksistowskie absolutyzowanie i sakralizowanie historii. Historia z punktu widzenia chrześcijańskiego nie jest trybunałem i ostateczną wyrocznią oraz kryterium dobra i zła. Nie można mówić, że wszystko, co jest z nią zgodne, jest dobre, a co jest jej przeciwne, jest złe. Historia jest też historią grzechu, a Bóg jest nie tylko w niej immanentny, ale jest też wobec niej transcendentny, jest jej Panem i Sędzią. Także trudno się zgodzić, aby walka klas była nieodłączną cechą ludzkiej egzystencji i aby przemoc była jedynie skutecznym środkiem zlikwidowania istniejącej, niesprawiedliwej przemocy. Rzeczywistość pokazuje raczej, że konflikty między ludźmi nie sprowadzają się tylko do konfliktów międzyklasowych. Zredukowanie więc chrześcijańskiej miłości do walki klasowej stanowiłoby niedopuszczalne spłycenie i zacieśnienie wymagań płynących z wiary — niedopuszczalną „ideologizację” wiary. Etyka marksistowska, jakkolwiek wykazuje duże podobieństwo nie tylko do pragmatyzmu, utylitarianizmu, etycznego relatywizmu, ale i do etyki chrześcijańskiej, to jednak do żadnej z nich sprowadzić się nie da. I tym większym absurdem byłoby sprowadzanie etyki chrześcijańskiej do etyki marksistowskiej. Daje temu m.in. bardzo silny wyraz François Refoulé w książce *Marx et S. Paul. Libérer l'homme*, Paris 1974.

2) niebezpieczeństwo „ateizacji” wiary, polegające na zwalczaniu samej religii i Boga pod pozorem walki ze spaczoną religią oraz ze zniekształconą ideą Boga.

Marksizm bowiem jest nie tylko krytyką religijności wynaturzonej, ale i samej religii. Marksistowski materializm jest nie tylko przeciwieństwem idealizmu, ale i spiritualizmu, jest absolutnym monizmem sprowadzającym wszystko do materii i jako taki jest nie do pogodzenia z chrześcijaństwem. Jako absolutny sekularyzm i ateizm odrzuca on wszelkie religijne uzasadnienia ludzkiego etosu, głosząc absolutną autonomię człowieka. Jakkolwiek niektórzy marksiści twierdzą, że ateizm nie jest fundamentalną tezą marksizmu, to jednak taki pogląd daleko odbiega od rzeczywistej tradycji marksistowskiej.

Mając na uwadze te niebezpieczeństwa chrześcijanin nie powinien jednak

rezygnować z poszukiwania dialogu i współpracy z marksistami, w tym wszystkim, co może służyć wspólnemu dobru.

Chrześcijanin daje przede wszystkim swoje świadectwo o Bogu żywym, o autentycznej religii, która jest religią czynu, rozciągającego się i obejmującego wszystkich ludzi. Chrześcijaństwo głosi ideę Pośrednika, który będąc człowiekiem, jest nie tylko człowiekiem, który wykorzystując wszelkie ludzkie środki, posługuje się przede wszystkim środkami, które nie są z tego świata.

Jeżeli spojrzy się krytycznie na dialog i współpracę między chrześcijanami i marksistami, to rzeczywiście może ona doprowadzić do tego, czego się spodziewa autor, a mianowicie, że chrześcijanie na nowo posiadą swoje rewolucyjne dziedzictwo, a marksiści przekonają się, że ich widzenie rewolucji jest jeszcze nie dość rewolucyjne. Jako wyraz tego rodzaju troski książki Bonino stanowią pozycje cenne i zasługują nie tylko na przeczytanie.

ks. Roman Forycki SAC, Ołtarzew